



Poczet kresowych zagończyków

Samuel Kmicic

Prezentowany na naszej wystawie Matejkowski Eustachy Daszkiewicz służył w wojsku litewskim; wśród bohaterów Sienkiewiczowskiej Trylogii Litwę reprezentował dzielny, acz niesforny Andrzej Kmicic. I on miał swój realny pierwowzór, od którego zapożyczono dlań pewne cechy i życiowe doświadczenia, z tym że ów żyjący w XVII w. jegomość miał na imię... Samuel.

Ród Kmiciców wywodził się spod Orszy, pieczętował się herbem Radzic II (nie Rawicz, z panną na niedźwiedziu, o której opowiada w *Potopie* Jędrus), i nie wyróżnił się w historii niczym szczególnym.

Samuela zauważamy w roku 1654, kiedy to jako porucznik prowadzi chorągiew kozacką starosty żmudzkiego Jerzego Karola Hlebowicza. Być może wcześniej służył u Bogusława Radziwiłła. Pod ks. Januszem Radziwiłłem bierze udział m.in. w bitwie pod Szklowem (1654), gdzie pogromiono sześciokrotnie silniejsze siły Rosjan, i w rok później pod Mohylewem.

Po konszachtach Radziwiłłów ze Szwedami Kmicic natychmiast występuje przeciwko nim, będąc jednym z współtwórców antyradziwiłłowskiej i antyszwedzkiej konfederacji wojska litewskiego w Wierzbołowie. Konfederaci wysłali Samuela z legacją do Jana Kazimierza, aby poinformował monarchę o sytuacji i prosił o wypłatę zaległego żołdu. Król

przrzekł pieniądze, nadto delegat wymógł na nim obietnicę nadania wojsku litewskiemu dóbr odjętych Radziwiłłom.

A potem walczył Kmicic przeciwko Szwedom, lecz nie na Jasnej Górze, jak to opisano w *Potopie*. I nie wysadził tam żadnej kolumbryny, choćby dlatego iż Skandynawowie takowej nie posiadali. Sienkiewicz, i nie tylko on, znacznie podkoloryzował częstochowskie zmagania. Generał Müller nie miał najmniejszych szans na zdobycie dobrze opatrzonej twierdzy, więc nie przeprowadził na nią żadnego konkretnego szturm, ograniczając się do ostrzału murów ze swych słabiutkich armatek oraz próby podkopu, który szybko wybił mu z głowy wypad obrońców. *Bohaterski* przeor Korecki po wkroczeniu Szwedów do Polski pierwszy złożył hołd Karolowi Gustawowi. *Stanął okoniem* dopiero, gdy próbowano zająć mu klasztor i jego skarby (najcenniejsze zresztą profilaktycznie wyekspediował wcześniej na Śląsk). Święty obraz żadnych cudów czynić więc nie musiał, a swoją drogą też go tam wówczas nie było. Załoga twierdzy w trakcie całego oblężenia straciła jednego żołnierza (omyłkowo zabitego przez swoich) i... konia, plus kilka wybitych szyb. Pozbawiono też ponoć życia 3 czy 4 cywilów spośród szlachty, która schroniła się za murami. Pan Kmicic nie miał więc nadmiernego powodu, aby tu właśnie wykazywać się swym bohaterstwem. Dopiero później, perfekcyjnie wykorzystując zasady *public relations*, zbudowano wokół oblężenia narodowy mit.

Z całą natomiast pewnością uczestniczył pan Kmicic w obleganiu szwedzkiej armii, dowodzonej przez samego króla, w widłach Wisły i Sanu. Karol Gustaw wiódł swe wojska wzdłuż Sanu, w kierunku Lwowa, chcąc dopaść polskiego monarchę Jana Kazimierza, który powrócił na ojczyźne ziemie. Nękany partyzanckimi wypadami oddziałów Stefana Czarnieckiego i Jerzego Sebastiana Lubomirskiego, oraz zachęcanych przez nich grup chłopskich, od Jarosławia zawrócił i poruszał się tą samą drogą, teraz rabując i niszcząc, cały czas wściekle atakowany przez Polaków. W Rudniku popasający na plebanii król omal nie dostał się do niewoli, w Nisku wypadły na Szwedów z lasu tysiące chłopów, koło pławskiego zapadliska Zimnej Wody uderzyły na nich chorągwie Czarnieckiego... Zrabowane dobra nieprzyjaciel spławiał rzeką (kto wie czy dno Sanu do dziś nie kryje jakichś zgubionych wówczas skarbów?). Wreszcie Szwedzi wpadli w matnię i zostali unieruchomieni przez Polaków w trójkącie pomiędzy Wisłą i Sanem. A więc przemierzał w owych czasach pan Kmicic na swym rumaku nasze okolice, służąc wtedy pod dowództwem hetmana w. litewskiego Pawła Jana Sapiehy. Błąd tegoż hetmana sprawił, że Szwedzi ostatecznie wyrwali się w matnię.

Nie można wykluczyć, że Kmicie wziął udział w bitwie pod Prostkami, lecz z pewnością nie dowodził tam Tatarami i nie wziął osobiście do niewoli Bogusława Radziwiłła, jak chciał Sienkiewicz.

W kolejnych zmaganiach ze Szwedami i Siedmiogrodzianami Rakoczego pan Samuel jako rotmistrz dowodził jazdą kozacką w prawoskrzydłowej dywizji Sapiehy. Znalazł się na froncie wschodnim i osłaniał operację polskich wojsk nad Berezyną. Za zasługi wojenne dostał awans na pułkownika. Gdy Sapieha popadł w konflikt z królem, m.in. na tle sporów kompetencyjnych z hetmanem polnym W. Gosiewskim i w kwestii rekompensat za poniesione wydatki wojenne, Kmicic stanął po stronie swego wodza. Sam pogniwał się na Jana Kazimierza i wypowiedział mu posłuszeństwo, kiedy ks. Bogusław Radziwiłł zażądał zwrotu przejętych dóbr rodowych i król długo nie potrafił podjąć decyzji w tej sprawie. Monarcha w ramach rekompensaty i dla ułagodzenia rotmistrza nadał mu ziemie w powiecie orszańskim. Tak więc dzięki wojackiej biegłości i politycznej koniunkturze ze skromnego szlachetki urósł pan Kmicic do poziomu majątnego posesjonata. Od 1658 nosił tytuł chorążego orszańskiego. W wojsku litewskim niewiele przewyższało go autorytetem – może tylko hetmani i książę Połubiński stali wyżej w hierarchii.

Latem 1659 ruszył pana Samuel na czele chorągwi do Kurlandii. Nie chciał się jednak podporządkowywać dowodzącemu tam Michałowi Pacowi, skonfliktowanemu z jego pryncypałem Sapiehą, i samowolnie operował wojskiem; zarzucono mu więc buntowanie oddziałów przeciw naczelnemu wodzowi.

Wkrótce wojska Sapiehy ruszyły na Podlasie, w związku z natarciem Rosjan. Wcześniejsza chwiejna postawa hetmana przyczyniła się do porażek na froncie wschodnim i popadnięcia w niewolę walczącego samotnie Gosiewskiego.

Wiosną 1660 Sapieha nakazał ściągnąć dywizję pod Drohiczyn i tajnie polecił powołać wojskową konfederację, upominającą się o żołd i poważne traktowanie spraw Litwy. Jej *pułkownikiem generalnym* obwołano Samuela Kmicica. Władza królewska ogłosiła go za to infamisem i skonfiskowała mu dobra. Na gwałt jednak potrzebowano wówczas żołnierza, więc król musiał szybko ulec opozycji, pójść na ustępstwa i m.in. przywrócić do czci oraz majątku Kmicica. Konfederacja została rozwiązana, a Sapieha wspólnie z Czarnieckim wyruszyli przeciw armii moskiewskiej księcia Iwana Chowańskiego. Kmicic dowodził przednią strażą i spisywał się tam zacnie. Brał udział w bitwie pod Połonką. W starciu tym pewien husarz w jednej szarzy nadział na kopię sześciu moskiewskich piechurów. Toż to wyczyn godny trzech tureckich głów, strąconych jednym cięciem przez Sienkiewiczowskiego pana Podbipiętę pod Zbarażem! A Kmicic ruszył w pogoń za umykającymi Rosjanami,

rozniósł półtoratysiężny zastęp piechoty i zdobył zamek w Mirze. Podczas przerw w walkach zajmował się ponoć ogoławaniem białoruskich majątków ks. Bogusława Radziwiłła. W 1661 walczył z Chowańskim w okolicach Połocka, zapuszczając się z zaczepnymi wypadami na terytorium rosyjskie. W 1663 wiodąc 17 chorągwi ogołocił ziemie rosyjskie, wdzierając się w ich granice na głębokość 20 mil, zdobył też przedmieścia Smoleńska. W styczniu 1663 uczynił śmiały wypad pod Briańsk i Rosław. Sienkiewicz prawdziwie opisał przewagi pana Kmicica w starciach z Chowańskim i Rosjanami, z tym że w rzeczywistości miały one miejsce po potopie szwedzkim, a nie przed nim, jak chce pisarz. W 1664 obie strony były już śmiertelnie wyczerpane po wieloletnich walkach, lecz oficjalny rozejm podpisano w Andruszkowie dopiero w 1667 roku.

Wcześniej *ziemski padół* opuścił Paweł Jan Sapieha, a pan Samuel udał się do swych dóbr. Wkrótce zapachniała mu polityka. Czynn timer uczestniczył w sejmikach, na co pozwalała mu pozycja i niemały majątek, będący efektem wojennej zdobyczy i nadań. Szczególnie udzielał się w powiecie orszańskim i województwie mińskim. W latach 1668-1681 kilkakrotnie otrzymywał mandat poselski.

Szybko znalazł się w opozycji do dominującej teraz na Litwie rodziny Paców, co nie zawsze wychodziło mu na zdrowie – w 1670 został poturbowany na jakiejś uczcie, a potem na skutek wysunięcia jakowychś prawnych zarzutów skazano go na banicję.

Podczas elekcji w 1674 roku poparł kandydaturę na tron Jana Sobieskiego, zaś za litewskiego patrona obrał sobie hetmana polnego Michała Kazimierza Radziwiłła (żonatego z siostrą króla, Katarzyną).

Chorąży orszański wrócił tymczasem do szeregu. W 1674 roku pan Samuel jest porucznikiem Radziwiłłowskiej chorągwi husarskiej. W ciągu dwóch kolejnych lat walczył na Ukrainie, lecz pod Żórawnem przeciw Turkom z królem Janem III nie stawał.

3 lutego 1676 otrzymał godność strażnika wielkiego litewskiego; jeden z najważniejszych urzędów w armii. Po śmierci obu hetmanów, na czele wojsk litewskich stanął najstarszy syn dawnego patrona Kmicica – Kazimierz Jan Sapieha. Dowodem jego zaufania jest porucznikowanie pana Samuela w hetmańskiej chorągwi husarskiej. W tak prestiżowych chorągwiach nominalnym dowódcą pozostawał król, biskup czy hetman, ale do boju faktycznie wiodł ją porucznik, mając jako zastępcę namiestnika. Latem 1682 roku, pod swą nieobecność, hetman oddał Kmicicowi komendę nad armią litewską, dając mu prawo do *gonienia kup swawolnych*. W kampanii wiedeńskiej z racji wieku już raczej nie wziął udziału.

Ostatnie lata życia spędził pan Samuel z dala od polityki. Zajmował się raczej korzystaniem ze znacznych dóbr, jakie zdołał zgromadzić z łupów, nadań, przejmowania

majątności zdrajców, a i wojennych grabieży. Jego zasoby były tak znaczne, że udzielał często pożyczek licznym potrzebującym osobom i instytucjom. Nie odbiegał więc pod tym względem od swego literackiego odpowiednika, sypiącego zdobyczym złotem i klejnotami na ofiarę Paniencie Jasnogórskiej.

Pan Samuel dwukrotnie stawał na ślubnym kobiercu. Miana pierwszej żony kroniki nie zanotowały (z pewnością nie była nią powieściowa Oleńka Billewiczówna), druga zaś połowica to Anna z Kantakuzenów, rodu o greckich korzeniach, wcześniej dwukrotnie już zamężna. Żaden ze związków nie doczekał się potomstwa.

Miał brata Jana, również parającego się wojaczką, w swoim czasie sprawującego urząd stolnika orszańskiego. Jego to synowi, Kazimierzowi, staroście krasnosielskiemu zapisał Samuel swój majątek. Natomiast jego bratanica Katarzyna wyszła za mąż za... Rozwadowskiego. Spore legaty uczynił też Kmicic na rzecz 25 kościołów, głównie jezuickich. W tym bowiem zakonie pozostawał jego drugi bratanek Adam. Jezuitą był również stryj Mikołaj – utalentowany poeta, piszący po łacinie.

Samuel Kmicic zmarł w roku 1692, a pamięć o jego rzeczywistych dokonaniach zatarł opis przygód Andrzeja Kmicica, znanego powszechnie bohatera Sienkiewiczowskiego *Potopu*.

Oprac. Marek Wiatrowicz, Muzeum Regionalne w Stalowej Woli